

Mirosław Przyłęcki

Nowa pozycja o renesansowej architekturze Śląska

Ochrona Zabytków 41/4 (163), 300-305

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOWA POZYCJA O RENESANSOWEJ ARCHITEKTURZE ŚLĄSKA

Znane zachodnioniemieckie wydawnictwo Verlag Weildlich z Würzburga wydało w 1987 r. już trzeci z kolei tom z serii Zabytki Budownictwa i Sztuki w Europie Wschodnio-Środkowej (Bau-und Kunstdeks – äler in östlichen Mitteleuropa), a drugi z cyklu Zamki, Pałace i Dwory na Śląsku (Burgen, Schlösser und Gutshäuser in Schlesien)¹. Pierwszy tom z tego cyklu pt. *Ruiny średniowiecznych zamków, zamki i wieże mieszkalne (Die mittelalterlichen Burgruinen, Burgen und Wohntürme)*², obejmował w zasadzie (a przynajmniej w założeniu wydawcy i autorów) wszystkie zabytki świeckiego budownictwa obronnego, także zachowane w formie ruiny na rozległym obszarze Śląska – historyczno-geograficznego regionu wydzielonego w 1138 r. testamentem Bolesława Krzywoustego jako dzielnicą senioralną Królestwa Polskiego, a wchodzącego dzisiaj w skład kilkunastu województw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej³. W czasach ustanawiania i rozwoju urzędowej opieki nad zabytkami (w 1843 r. utworzono w państwie pruskim urząd Państwowego Konserwatora Zabytków z siedzibą w Berlinie)⁴ obszaru stanowiącego administracyjnie jedną z największych tzw. prowincji Państwa Pruskiego. W 1891 r. pierwszym prowincjalnym Konserwatorem Zabytków Śląska z siedzibą we Wrocławiu został znany i ceniony badacz i inwentaryzator zabytków śląskich – Hans Lutsch. Kolejnym, trzecim po H. Lutschu i L. Burgemeistrze, konserwatorem prowincjalnym Śląska został w 1932 r. dr (później profesor) Günther Grundmann (Landeskonservator Provinzia) konserwator, który urząd ten sprawował aż do kwietnia 1945 r., kiedy to przez Jelenią Górę i Karpniki wyjechał do Niemiec Zachodnich, wywożąc zresztą dużą część archiwów i zbiorów dokumentacji zabytków śląskich.

Piszę o tym nieco szerzej niż wskazywałyby na to skromne ramy recenzji, ponieważ właśnie prof. dr Günther Grundmann – fachowiec o wielkich osobistych zasługach w zakresie badań i opieki nad zabytkami śląskimi, także wykładowca historii budownictwa i ustrojów budowlanych we Wrocławskiej Wyższej Szkole Technicznej – jest autorem recenzowanej pracy. Grundmann i jego współpracownicy nie zaprzestali w 1945 r. badań, opracowań i publikacji dotyczących zabytków – a przede wszystkim zabytków śląskich.

Bazując głównie (ale nie tylko) na materiałach dokumentacyjnych (inwentaryzacje pomiarowe, opisowe, projekty, zdjęcia fotograficzne, publikacje, notatki inspekcyjne itp.), wywiezionych z Wrocławia w latach 1944–1945, G. Grundmann opracował wiele wydawnictw o charakterze naukowym, popularnonaukowym, a także wiele wydawnictw typu przewodnikowego. Jako bardzo szanowany fachowiec miał pełny dostęp do tych materiałów; był zresztą prezydentem Rady Badawczej w znanym Instytucie Herdera w Marburgu, przewodniczącym Komisji Historii Sztuki i innych grup fachowych. Był także niekwestionowanym autorytetem w zakresie zabytków Śląska wśród zachodnioniemieckich badaczy i historyków sztuki.

Recenzowany drugi tom wymienionego powyżej cyklu nosi podtytuł *Renesansowe pałace i dwory obronne*⁵. Praca ta ukazała się już po śmierci autora. Jej opracowaniem – i rozszerzeniem, a także zapewne aktualizacją informacji i bibliografii zajął się zatem inny – także znany naukowcom polskim – historyk sztuki, prof. Dieter Grossmann. Opracowania fotograficzne firmuje Karlheinz Stahringer Ebsdorfergrund. Opracowanie i druk – Drukarnia Uniwersytetu Brühlowskiego (Giessen), a reprodukcje graficzne Grafische Kanstanstalt Union-Klischee w Wiesbaden. Praca zawiera 3 strony wprowadzenia (str. IX–XII), 133 strony tekstu, 16 stron uzupełnień (alfabetyczny wykaz miejscowości w języku niemieckim, zestawienie nazw miejscowości w języku polskim i niemieckim, wykaz literatury, spisy ilustracji, wyjaśnienie skrótów) i 121 stron ilustracji zawierających 274 reprodukcje fotograficzne, w tym we wstępie 1 fotografia barwna (zamek w Oleśnicy). W tekście od str. 1 do str. 133 eksponowano także 166 reprodukcji graficznych, tj. planów sytuacyjnych obiektów, rzutów poziomych, przekrojów budowli i ortogonalnych widoków elewacji, oraz rysunków inwentaryzacyjnych detali architektonicznych, dekoracji sgraffitowych, szkiców rysunkowych i rysunków perspektywicznych obiektów zabytkowych oraz ich detali. Po wprowadzeniu i opisie ogólnym pracę podzielono na 3 rozdziały merytoryczne poświęcone zamkom, pałacom i dworom miejskim (*Stadtschlösser* – rozdz. I), zamkom i dworom górskim (*Bergschlösser* – rozdz. II) oraz zamkom, pałacom i dworom nizinnym (*Talburgen* – rozdz. III). Końcowe strony opracowania merytorycznego poświęcono omówieniom

¹ Günther Grundmann, *Burgen, Schlösser und Gutshäuser in Schlesien*. Band II – *Schlösser und Feste Häuser der Renaissance*, bearbeitet und erweitert von Dieter Grossmann, Verlag Wolfgang Weidlich, Würzburg 1987.

² Günther Grundmann, *Burgen, Schlösser und Gutshäuser in Schlesien*. Band I – *Die mittelalterlichen Burgruinen, Burgen und Wohntürme*, Bearbeitet von Dieter Grossman unter Mitarbeit von Hanna Nogossek. Verlag Wolfgang Weidlich, Würzburg 1982.

³ Województwa te to głównie zielonogórskie, jeleniogórskie, legnickie, walbrzyskie, wrocławskie, opolskie, katowickie i bielsko-bialskie. Mniejsze terytoria dawnego Śląska włączone zostały w 1975 r. także do województw: leszczyńskiego, kaliskiego, częstochowskiego i gorzowskiego. Warto tu przypomnieć, że w 1975 r. uległy likwidacji administracyjne jednostki powiatowe. G. Grundmann i D. Grossmann operują jednak przynależnością miejscowości do jednostek powiatowych, przy czym powiaty (do 1975 r.) mniej więcej pokrywają się obszarowo – z drobnymi różnicami – z powiatami (Kreis) – jednostkami administracyjnymi III Rzeszy, a także wcześniej utworzonymi w państwie niemieckim jednostkami powiatowymi.

⁴ Pierwszym konserwatorem urzędowym (państwowym) w państwie pruskim został Ferdinand von Quast. Jego następcą był wymieniony tu Hans Lutsch – uprzednio właśnie konserwator prowincjalny Śląska (1891–1901).

⁵ Tłumaczenie dość dowolne, bardziej zgodne z terminologią polską. Niemiecki termin „Schloss” obejmuje w praktyce polskie terminy „zamek” i „pałac”, choć w języku niemieckim istnieje także określenie „Burg” – zamek lub także czasem fortyfikowane miasto i „Palast” – pałac – odnoszące się wyłącznie do nieobronnych założeń reprezentacyjnych od XVII do XX w.

i wyjaśnieniem tematu od strony zagadnień artystycznych dzieląc je na kompozycje funkcjonalno-budowlane (rzuty poziome i rozplanowanie otoczenia) i na kompozycje wnętrz wraz z ich wystrojem plastycznym i wyposażeniem. Na uwagę zasługuje wysoki poziom, i znakomita czytelność reprodukowanych tu rysunków technicznych (planów, przekrojów, rzutów poziomych itp.), a także dobra jakość reprodukowanych – na kredowym papierze – zdjęć fotograficznych. Tylko nieliczne zdjęcia, np. stare zdjęcie budynku bramnego zamku Grodziec w Zagórzcu Śl. – nr 265; reprodukcja cennego szkicu rysunkowego K. F. Schinkla z 1822 r. przedstawiającego pałac w Mużakowie (Muskau – dziś w NRD) – nr 214; reprodukcja zbiorcza rysunków inwentaryzacyjnych dworu w Pawłowicach Wielkich opracowana w 1937 r. – nr 197–198; czy zwłaszcza zdjęcie krużganek dziedzińca zamku w Brzegu po ich powojennej rekonstrukcji – nr 69, wykazują braki techniczne i odbiegają od ogólnego, zasługującego na uznanie poziomu ilustracji.

We wstępie (*Allgemeines*, str. 1), który ze zrozumiałych względów tylko streszczam, zwraca się uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy budowlami średniowiecznymi, a takimiż budowlami (chodzi o zamki i pałace) z czasów nowożytnych, wynikającą z rozwoju broni agresywnych (*Angriffswaffen*). O ile budowle obronne średniowiecza charakteryzowały się w bryłach i kompozycjach architektonicznych elementami wertrykalnymi (m.in. wieże obronne, zwieńczone machikulami, wysokie mury kurtynowe z pomostami bojowymi), to czasy nowożytne wprowadziły w zasadzie kompozycje horyzontalne związane głównie z bastionowymi fortyfikacjami ziemnymi o systemach flankujących. Stworzyło to także inne dyspozycje w rozplanowaniu komunikacji i kompozycji funkcjonalno-przestrzennej nowożytnych zamków, pałaców i dworów. Autor zauważa też związki z nowymi dyspozycjami w architekturze, z nowym niejako spojrzeniem na sztukę ilustrując to przykładem nagrobków i epitafiów renesansowych – zasadniczo różniących się tak w koncepcji ideowej, jak i w formie, od podobnych kompozycji średniowiecza. Zwracając uwagę na zmiany w sposobie użytkowania budynków i ich otoczenia związanych także z ogólnymi tendencjami renesansu autor obserwuje ewolucję rozwojową od średniowiecznego zamku (*Burg*) do nowożytnego pałacu (*Schloss* – tu oczywiście w znaczeniu „pałacu” – założenia rezydencjonalnego), w którym duże znaczenie ma regularność całego założenia, rytm kompozycyjny, symetria, a także nowe rozwiązania plastyczne zaznaczające się w kompozycji okien, arkadowych krużganek itp. Główną inicjatywą w forsowaniu nowych kierunków przypisuje Grundmann przede wszystkim „niemieckim inwestorom” (*deutsche Bauhern*) nie bez znaczących kontaktów z zagranicą, tj. z Francją, Włochami i krajami „podgórze alpejskiego” (Szwajcaria? Austria? – przyp. M. P.). Kontakty te to przede wszystkim podróże zagraniczne przyszłych inwestorów i czerpanie przez nich tylko przykładów rozwiązań funkcjonalnych i dyspozycji przestrzennych, ale także wzorów w postaci kolumn, głowic, pilastrów, gzymśów i innych form ornamentalnych i dekoracyjnych. Autor widzi też istotną rolę budowniczych i artystów włoskich – szczególnie z Włoch północnych pracujących na Śląsku, ale także rolę budowniczych niemieckich, którzy podróżując po Italii i Francji uczyli się nowych form budowlanych i artystycznych. Wśród książąt śląskich, którzy odegrali wielką rolę w powstaniu nowych form architektonicznych – choć autor wyróżnia i słusznie wskazuje także na znaczny procent śląskich budowli średniowiecznych przebudowanych lub rozbudowanych w nowym stylu – wymienia się ks. Jerzego II – Piasta Brzeskiego (w oryginale nie ma określenia Piast), który powierzył renesansową przebudowę zamku brzeskiego mistrzowi Jakubowi Parr’owi z Włoch. Autor wskazuje także na związki formalne renesansowej architektury zamku brzeskiego z zamkami w Niemczech i Chojnowie. Na drugim miejscu wśród książęcych inwestorów śląskich wymienia Grundmann Jana I Podiebrada Oleśnickiego (w oryginale brak także określenia Podiebrad), który zatrudnił przy przebudowie zamku oleśnickiego rzemieślników z Brzegu. Na dalszych miejscach wskazuje autor wiodącą rolę w krzewieniu renesansowych form na Śląsku – Piastów legnickich, mianowicie książąt Fryderyka II i Henryka XI (konsekwentnie i tu pominięto piastowskich rodowód obydwu książąt) oraz mistrzów Bernarda Niurona, Caspara Cuneo (w oryginale Kaspar Khune), Giovanni’ego di Lugano (w oryginale Hans Lugan) i Jerzego z Ambergu. W zamku żywieckim wskazuje się na wpływ architektów włoskich pracujących w Polsce dla Zygmunta I i jego żony z mediolańskich Sforzów (chodzi oczywiście o królową Bonę – przyp. M. P.).

Inni wielcy mecenaszy renesansu na Śląsku to wymienieni w recenzowanej pracy biskup wrocławski Turzo, 1506–1520 (uprzednio biskup krakowski – Jan Turzo – przyp. M. P.) i kupiec wrocławski Thomas Rediger.

I to tyle we wstępie. Z żalem wypada zauważyć – tylko tyle. We wstępie do opisów szczegółowych (część katalogowa) na s. 5 autor wprowadza, uzasadniając to powiązaniem krajoobrazowymi i urbanistycznymi⁷, podział na zamki i pałace miejskie, górskie i nizinne. Ze względów strukturalnych wyróżnia wśród nich typy: wielopiętrowego budynku prostokątnego, wieloskrzydłowego założenia z reprezentacyjnym dziedzińcem arkadowym lub bez arkad, założenia prostokątnego z prostokątną lub cylindryczną wieżą. Autor przewiduje możliwość modyfikacji tych podziałów lub ich rozwinięcia. W tej grupie (zamki miejskie) autor charakteryzuje pokrótce przykłady zamków włączonych wspólnym obwodem murów obronnych do miast (zachowane do dziś przykłady to Brzeg, Legnica, Koźuchów i Namysłów). Jako przykład tragicznego zniszczenia zamku określa autor Opole (chodzi tu o barbarzyńskie zburzenie zamku piastowskich książąt w 1928 r. podyktowane – jak sądzę – nie tylko względami czysto funkcjonalnymi i technicznymi – przyp. M.P.). Dalej wymienia egzystujące od lat w formie trwałej ruiny zamki w Toszku i Ząbkowicach Śląskich (tu zamek zburzono w czasie wojny trzydziestoletniej w XVII w.) oraz zachowany zamek w Brzegu. Autor bardzo krytycznie określa wyniki powojennej rewitalizacji tego zespołu – bardzo złożonego i opartej na szczegółowych studiach i analizach procesu budowlano-konserwatorskiego – jako „obraz smutnego (żałosnego) polityku”⁸ i zamek lewobrzeżny we Wrocławiu. W dalszym cią-

⁶ Zwracam uwagę na jego krakowskie powiązania w czasie, w którym Kraków stał się znaczącym centrum kultury renesansowej dzięki przede wszystkim mecenasowi króla Zygmunta I Starożytnego, królowej Bony – ich dworowi polsko-włoskiemu i znakomitemu architektowi i rzeźbiarzowi prowadzonym z Italii w pierwszej kolejności zatrudnionych przy rozbudowie. Ponieważ autorzy (G.G. i D.G.) przywołują przykłady nagrobków renesansowych warto tu odnotować, że właśnie okazały grobowiec biskupa Turzona w katedrze wrocławskiej (1537), z którego do dzisiaj zachowała się wspaniała postać zmarłego wyrzeźbiona w duchu sepulkralnych rzeźb italskiego mistrza Sansovino, był jednym z najokazalszych – o ile nie najbardziej okazałym w ogóle – renesansowym grobowcem na Śląsku i wraz z zachowanym w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu architektoniczno-figuralnym grobowcem mieszczańca wrocławskiego Henryka Rybysza (1541) stanowił najbardziej interesujący i rozbudowany przestrzennie przykład renesansowo-włoskich założeń tego typu na Śląsku. Na specjalną uwagę historyków sztuki zasługuje także znany – pierwszy na Śląsku renesansowy portal Turzona prowadzący do zakrystii katedry wrocławskiej (1517).

⁷ Znow dość dowolne moje tłumaczenie „*landschafts und ortsbezogenen Situation*” – jeśli jednak chodzi o miasto, a z dalszych opisów wyraźnie to wynika – mogę chyba użyć określenia „powiązania urbanistyczne” – określenia bardziej adekwatnego i zrozumiałego dla każdego historyka architektury, urbanistyki i sztuki.

⁸ Oczywiście historyk sztuki ma pełne prawo, a także profesjonalny obowiązek ocenić przyjęty kierunek (a także jego realizację) prac konserwatorsko-budowlanych określonego zabytku. Wystarczy jednak porównać zdjęcia podane przez autora, a obrazujące przedwojenny stan zamku (patrz fot. nr 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54), stan bardzo daleki od technicznej i estetycznej poprawności – żeby stwierdzić konieczność wykonania zabiegów konserwatorskich. Stan ten uległ znacznemu pogorszeniu w czasie ciężkich walk o miasto w 1945 r., a także w latach powojennych zaniedbań remontowo-budowlanych. Tak się złożyło, że znam wyniki ekspertyz techniczno-budowlanych zamku i jego elementów z lat sześćdziesiątych. Stwierdzam, nie mając zbyt wiele miejsca na szczególne, że daleko idąca interwencja techniczno-konserwatorska była niezbędna dla dalszej technicznej egzystencji obiektu. Sądzę, że autor głównie ma za złe polskiemu konserwatorom, że zdecydowali się na szeroko zakrojoną rekonstrukcję krużganek trzech skrzydeł dziedzińca. To już jest sprawa dość subtelna z czysto teoretycznego (a myślę tu o teorii m.in. Riegla, Dvořáka, Ruskina i ich – także polskich kontynuatorów) punktu widzenia dyskusyjna. A może nawet – z tegoż teoretycznego, czysto zachowawczego punktu widzenia bezdyskusyjna. Ale o takiej właśnie formie odbudowy zamku w Brzegu przesądziły nie tylko dyskusje i wątpliwości konserwatorskie czy w końcu subiektywne poglądy estetyczne. Ten zamek ma specjalne znaczenie dla ludności polskiej – jak wiadomo w swej podstawowej masie osiedlonej po drugiej wojnie światowej na Śląsku Dolnym, Opolskim i części tzw. Śląska Górnego – także w Brzegu (choć nie brak było, zwłaszcza na Śląsku Górnym i Opolskim, ludności autochtonicznej – Ślązaków określających swoją polską przynależność narodową i historyczną polskie pochodzenie, język, obyczaje i kulturę). Tej właśnie ludności, a także innym Polakom – nie był obojętny stan i wygląd zamku, którego najbardziej reprezentacyjną partią nad bramą główną wypełniają wyrzeźbione w XVI w. galerie Piastów – legendarnych i historycznych władców Polski – jej pierwszych dynastycznych i piastowskich królów, śląskich książąt – przodków fundatora XVI w. przebudowy zamku, księcia Jerzego II Brzeskiego – również przedstawionego wraz z jego niemiecką małżonką Barbarą Dorotą Księżną Brandenburską. Nad bramą zamku w centrum kompozycji Jerzy II polecił wykuć polskiego orła w jego królewskiej wersji Zygmunta Augusta Jagiellończyka. Tu nie było mowy o hermetycznej postawie konserwatorów. Reprezentacyjny dziedzińiec zamku brzeskiego – śląskiego Wawelu – przeznaczony na Muzeum Piastów po prostu nie mógł być odrestaurowany w postaci historycznego destruktu z ekspozycjami tylko śladami i resztkami jego renesansowej świetności architektonicznej, tworzonej m.in. przez reprezentacyjne arkady – podobne do wcześniej zbudowanych na Wawelu. Koncepcja odtworzenia krużganek pojawiła się zresztą już przed 1944 r. (por. Fig. 14 na str. 31 recenzowanej pracy). Reprodukowany tu plan piętra przedstawia właśnie projekt pełnej rekonstrukcji m.in. właśnie krużganek zamku brzeskiego.

gu podaje cztery przykłady (plany) miast z zamkami. Są to Brzeg (schemat planu miasta w XVII w.), Legnica (schemat planu z ok. 1500 r.), Namysłów (katalog i waloryzacja za- bytków wykonane przed II wojną światową) i Kozuchów (bli- żej niedatowany plan miasta z relikwiami fortyfikacji miej- skich i zamkowych – zamek określony już jest jako Arse- nał).

Przechodząc do omawiania poszczególnych przykładów autor wyodrębnił jeszcze dodatkowo 3 typowe formy zamków miej- skich, a to:

1) założenia nieforemne (może lepiej nieregularne?), 2) re- gularne założenia czworoboczne z dziedzińcem reprezenta- cyjnym, 3) regularne założenia dworskie z arkadami. W for- mie pierwszej (zespoły nieregularne), pod literą A z tytułem *Założenia równinne* (?) – *nizinne* (?) – (w oryginale Eben- enanlagen) wymienia piastowski zamek lewobrzeżny we Wrocławiu (nazywając go zamkiem cesarskim. Tak w litera- turze niemieckiej określa się ten zamek z uwagi na jego późniejsze przebudowy dokonane za rządów cesarza austriackich Maksymiliana II, Ferdynanda I i Rudolfa II) książęcy zamek piastowski w Opolu, zamek w Żaganiu (zbudowany w latach 1510–1629 na resztkach spalonego w 1504 r. zamku piastowskiego i rozbudowy w XVII w. głównie przez ks. Lob- kowitów), zamki w Chojnowie i Prochowicach.

Jako reprezentantów formy B (założenia górskie) wymieniono zamki w Niemczy, Otmuchowie i Toszku.

Omawiając założenia czworoboczne z reprezentacyjnymi dziedzińcami (typ 2), autor przedstawia zamki w Ząbkowicach Śl., Legnicy i Międzyzlesiu. Jako typ 3 (regularne założenia z narożnymi wieżami cylindrycznymi) omówiono przykład zamku w Głogówku. Typ 4 (czworoboczne założenia regularne z arkadami) reprezentują zamek w Brzegu, Oleśnicy, Żywcu i Niemodlinie.

W części II *Zamki górskie* (może lepszym tłumaczeniem by- łoby „wyzynne” – M.P.), w zespole I (*Średniowieczne zamki wyżynne przebudowane i rozbudowane w okresie renesansu*) przedstawiono zamki: Grodno k. Zagórze Śl. i Świny; a w ze- spole II (nowe budowle renesansowe) – późnorenesansowe zespoły w Siedlisku i Gorzanowie, zamki – a może raczej dwory obronne – w Goli Dzierżonowskiej, Borzygniewie, Jasz- kowej Górze, Sarnach, Ratnie Dolnym, Jędrzychowicach i Grodzcu (dziś w woj. bielsko-bialskim).

W części III (zamki nizinne) – rozdz. 1 (*Verteidigungsanlagen*) autor – zaznaczając, że dokonał wyboru z dużej liczby przy- kładów – przedstawia zespoły obronne w Chrzelicach, Wi- stowicach, charakteryzuje je m.in. jako przykłady silnych umocnień bastionowych (uwaga: zamek w Witostowicach otoczony został w drugiej połowie XVI w.) fortyfikacją typu bastionowego z charakterystycznymi o cylindrycznej – półcy- lindrycznej – formie bastejami narożnymi i bastejami półcy- lindryczną w środku wału kurtynowego. Według określeń sto- sowanych w Polsce typ ten różni się zasadniczo od fortyfi- kacji bastionowych zakładanych później, dostosowanych do rozwiniętych i skuteczniejszych rodzajów artylerii, o narysie bez wyjątków trójkątnym, pięciobocznym lub wielobocznym, ale nigdy nie kolistym.

W rozdziale 2 (założenia mieszkalne) autorzy przedstawiają – określając je jako typ 1 (wielopiętrowy budynek prostokąt- ny) – dwory w Chocianowcu, Gorzanowie, Bożkowie, Laso- wie, Lubieniu, Solnej; tu bardzo słusznie wytykając J. Pilcho- wi (*Zabytki Dolnego Śląska*. Wrocław 1962) mylnie podaną datę rozbiórki. J. Pilch stereotypowo określa tę datę na „mag- iczny 1945”, Grossman prostuje, że dwór ten rozebrano już w 1940!, Smolcu i Lindenau (dziś na obszarze NRD, koło Hoyerswerda) – zaszerogowując je do grupy A (nie- symetryczne, nieregularne założenia bez arkad). W grupie B (niesymetryczne, nieregularne założenia z arkadami) zauwa- żając, że motyw podcieni arkadowych jest charakterystycz- nym motywem niemieckiego renesansu, przedstawia autor dwory w Nawojowie Łużyckim, a w grupie C (przejrzysty rzut prostokątny) – dwory w Ślęży-Lasowie, Pawłowicach Wielkich, Wilkowie Wielkim, Starej Kraśnicy i Krobielewicach.

W grupie D (budowle prostokątne z cylindrycznymi wieża- mi) – nieco obszerniej i bardzo interesująco wywodząc jej proveniencję z Francji (Chambord) i Niemiec (Moritzburg w Saksonii) oraz podając wiele przykładów, m.in. na Łuży- cach, w Czechach i na Śląsku (dalej nie omawiane dwory w Wojanowie i Piotrowicach Jaworskich) – autor przedsta- wia zamek w Piotrowicach Świdnickich, w Grutebergu (Łu- życe w NRD), Mużakowie (Muskau – j.w.) i dwór w Jagiel- nie. Z kolei jako typ drugi, zabudowa wieńcowa (w orygi- nale Hausgeierte) z dziedzińcem wewnętrznym – wskazując na jego włosko-renesansową proveniencję oraz

rozprzestrzenienie się poprzez Austrię, Niemcy południowe, a także m.in. przez Morawy i Czechy (bardzo istotna uwa- ga) – omawia dwory w Janowcu, Dzierżynie, w Luboradzu, w Chobieni (n.b. sądzą, że te dwa przykłady – zwłaszcza interesująca koncepcja dworu Kotwiczów w Chobieni – zasługuje na szersze omówienie), Gościszowie i Czarnem (przykłady bez arkadowych podcieni) oraz dwór w Macie- jowcu i zamki w Kamiennej Górze (Grodztwo) i Płakow- cach – wskazując także na zameczek wodny w Wojnowi- cach (czemu bez charakterystyki – materiały są dostępne, zameczek został w latach sześćdziesiątych i siedemdzie- siątych zinwentaryzowany, opisany oraz objęty projektem rewaloryzacji⁹; długotrwałe prace rewaloryzacyjne zako- nczono w zasadzie w 1987 r. przekazując zamek Wrocław- skiemu Oddziałowi Stowarzyszenia Historyków Sztuki). Są- dzę, że opis i materiały ilustracyjne można by tu choć w części powtórzyć – pomimo obszerniejszej charaktery- styki obiektu zawartej w I tomie opracowania. Zameczek ten tak funkcjonalnie, strukturalnie jak i w dużej części formalnie (kamieniarka, wystrój architektoniczny) jest już dziełem wczesnego renesansu – choć jeszcze zachowuje elementy strukturalne późnego gotyku. Ten przykład jest również interesujący, ponieważ inwestorami byli tu Bone- rowie – znana rodzina mieszczan wrocławskich. A o me- cenacie mieszczańskim w śląskim budownictwie renesan- sowym (autor zauważa ten temat podając jako przykład Tomasa Redigera – choć właśnie nie przede wszystkim w budownictwie zamków i dworów) warto by nieco wię- cej powiedzieć.

Końcowe strony recenzowanej pracy poświęcone są anali- zie problemów artystycznych związanych z tematem w roz- biciu na kompozycje rzutów poziomych i architekturę ze- wnętrzną (str. 120) oraz wnętrza, ich wystrój plastyczny i wyposażenie (str. 131).

Książka – jak pisze na obwolucie wydawca – adresowana jest tak do znawców Śląska, jak i do osób Śląska nie znających. O ile znawcom Śląska i jego historii, geogra- fii, sztuki książka ta może służyć jako wybór przykładów ilustrujących przedstawioną problematykę, to wśród osób nie znających Śląska może wzbudzić niedosyt informacji – zwłaszcza w ważnych dziedzinach w istotny sposób wa- runkujących rozwój także architektury i sztuki.

To historyczne (stosunki polityczne, kulturalne, gospodar- cze, rozwój techniki – także budowlanej, militarnej) zo- stało przedstawione w sposób niepełny, zbyt skrót- owy i chyba w sumie nie wystarczający. A jest to epoka (chronologicznie – jak to określa wydawca – od końca średniowiecza do wybuchu wojny trzydziestoletniej) bardzo interesująca – choć mocno skomplikowana i dlatego wy- magająca komentarza. Nie jest zadaniem recenzenta do- pisywanie informacji do recenzowanego dzieła – poprze- stanę więc tylko na wskazaniu – moim zdaniem – za- gadnień najważniejszych. I tak w historii politycznej Ślą- ska daje się zauważyć istotne zmiany – na pewno nie bez wpływu na rozwój architektury, jak polityczne opanowa- nie Śląska przez monarchię czeską. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że władcami Czech byli w opisywa- nym okresie czeski Jerzy z Podiebradu (1458–1471), węg- ierski Maciej Korwin (1469–1490), niemiecki Luksembur- czyk (Zygmunt Luksemburski 1436–1438), polsko-litewscy Jagiellonowie (Władysław 1490–1515, Ludwik 1516–1526) czy austriaccy Habsburgowie (Ferdynand I, Rudolf II 1576–1612, Maciej 1612–1619 i Ferdynand III 1637–1657).

Czescy Podiebradowie to ważny temat mecenasów renesansu w Ząbkowicach Śl., w Żiębicach, Bierutowie, a przede wszyst- kim w Oleśnicy. Niektórzy historycy architektury z Węgier doszukiwali się z kolei wpływów także węgierskich w przebu- dowie zamku Oleśnickiego (król Maciej Korwin). Jest to po- lityczno-kulturowa mozaika, na którą jak gdyby autorzy nie zwracają uwagi – choć w szczegółowych opisach obiek- tów nie brak wzmianek i informacji uzasadniających propo- nowane przeze mnie rozwinięcie tematu.

Mozaika, która pociągała za sobą rozwój lub zahamowania stosunków gospodarczych na Śląsku – z którą bezpośrednio wiązały się działania wojenne – miała zasadniczy wpływ z kolei na budownictwo militarne i rozwój techniki. Pomia-ając tu zagadnienie konstrukcyjno-materiałowe, które autor traktuje zupełnie marginesowo, muszę zrobić uwagę na te- ma budownictwa obronnego w sposób bardzo istotny wpły-

⁹ Prace PP PKZ – Oddział we Wrocławiu – studium historyczno-archi- tektoniczne. Opr. M. Kutzner – 1960 oraz inwentaryzacja pomiarowa (H. Dziurłowa z zespołem) i projekt – A. Kopeć, A. Guerin z zespole- m PKZ.

wającego na rozwój architektury zamków, dworów obronnych i pałaców renesansowych.

Autor sygnalizuje ścisły związek rozwoju nowej broni, systemów militarnych i uwarunkowań dla tematu bardzo ważnych, ale też i na tym poprzestaje. A przecież – znów tylko zwracając uwagę na zagadnienia podstawowe – właśnie w opisywanym okresie nastąpiły kolosalne zmiany techniki wojennej na Śląsku, zapoczątkowane działaniami artylerii husyckiej już w latach 1425–1434. Fortyfikacje śląskie – zamkowe, dworskie i miejskie – poddane były niebagatelnyemu zabiegom modernizacyjnym przystosowującym je do działań artylerii prochowej – zarówno obronnej (przemiany uformowania korony murów, przedpiersia, instalowanie drugiego – zewnętrznego pierścienia murów, budowa wałów ziemnych, adaptacje fos itp.). Zmienia się zasadniczo typ fortyfikacji ze średniowiecznej (sprawnie funkcjonującej w zasadzie do początku wojen husyckich – 1425) – opartej na systemie baszt i murów kurtynowych na system bastejowy – przystosowujący wewnętrzny średniowieczny mur kurtynowy do nowej broni (strzelnicze horyzontalne lub depresyjne, zabudowa wrębów w blankowaniu średniowiecznym), zwłaszcza polegający na budowie wież artyleryjskich – bastei. System ten zapoczątkowany już w drugiej połowie XV w. rozwija się na Śląsku, zwłaszcza po bitwie pod Mohaczem ((1525), i funkcjonuje aż do początków budowy zupełnie nowego typu fortyfikacji bastionowych (ok. połowy XVI w.¹⁰). Autor nie podaje żadnej charakterystyki budownictwa obronnego, nie rozróżnia systemu bastejowego od bastionowego nazywając z reguły wszystkie fortyfikacje nowożytnie – bastionowymi (chyba tylko parę razy – i to zapewne za J. Rozpędowskim – podaje informację o renesansowych bastejach np. w zamku Grodno). A przecież to kapitalny dół tematu wątek. Właśnie w czasie przebudowy i modernizacji zamku w Żąbkowicach (rozpoczętej w 1524 r.) prowadzonej przez hrabcańskiego architekta Benedykta Rejta (w oryginale Rieda – ja jednak przyjmuję zapis nazwiska stosowany w literaturze czeskiej i polskiej) na zlecenie ks. Karola I – Podiebrada Ziębicko-oleśnickiego – wprowadzono typowe potężne, cylindryczne, narożne wieże artyleryjskie – basteje z ciężkimi działobotniacami, które rysował jeszcze w XV w. Albrecht Dürer. Te właśnie basteje były zapewne wzorem dla licznych bastej śląskich wznoszonych tak przy zamkach, dworach, jak i wielu systemach fortyfikacji miejskich. Bastej – o rzucie koła, półkola, podkowy czy prostokątnym – nieraz bardzo wydłużonym, ale zawsze zamkniętym półkolem – zasadniczo różniącym się od poligonalnego narysu bastionu różniącego się też zasadniczo m.in. innym schematem rażenia ostrzału przedpola i inną zupełnie konstrukcją.

Kolejny wątek – zaledwie zaszyfrowany przez autora – to także charakterystyczna dla renesansu forma zwieńczenia budowli – attyka. Bardzo dla architektury Śląska charakterystyczna (tzw. jaskółczy ogon – kombinacja półkoli i ćwierćkoli). Forma, a zarazem konstrukcja i to konstrukcja obronna, poza zamkami występująca w kościołach parafialnym w Paczkowie, kampaniłach (np. Sroda Śl.), basztach (np. Baszta Bramy Kowalskiej w Złotorii), czy nawet kamienicach miejskich (np. niefortunny po wojnie zrekonstruowany Dom pod Złotą Koroną – przy Rynku Wrocławskim – zresztą fundacji wymienionego tu biskupa Jana Turzona). Temat wyjątkowo nadający się do rozwinięcia (np. wzory rzymskie – grób Cecylii Metelli przy Via Appia Antica w pobliżu Rzymu, ich odrodzenie we Włoszech w XV i XVI w., zwłaszcza w Toskanii; przenikanie poprzez Austrię i Czechy, Niemcy i Polskę na Śląsk – i odwrotnie naśladowanie wzorów śląskich przez regiony ościenne). Temat dla mnie osobiście przynajmniej równie istotny jak dość szeroko komentowane przez autora dekoracje sgraffitowe czy formy kamieniarki architektonicznej.

Inny ważny temat zilustrowany zaledwie czterema przykładami, ale w zasadzie w ogóle nie rozwinięty przez autora, to wzajemne powiązania i sprzężenia funkcjonalno-przestrzenne śląskich zamków miejskich z układem urbanistycznym miasta – na Śląsku bez wyjątku miasta jeszcze średniowiecznego. Wpływ fortyfikacji zamkowych na modernizowany system obronny i w ogóle strukturę funkcjonalną miasta i związku tegoż systemu z urządzeniami obronnymi zamku renesansowego lub ściślej zamku średniowiecznego, a nawet wczesno-średniowiecznego (np. romańskie ćwierć Henryka I Brodatego w Legnicy – pierwsza ćwierć XIII w.) przebudowanego, rozbudowanego i modernizowanego w okresie renesansu. Kolejny temat to rola zespołów zamkowych jako wzorców formalnych dla architektury mieszczańskiej. Wydaje się, że

autor z reguły (może z paroma wyjątkami) przypisuje funkcjom analizowanych tu obiektów zabytkowych jak gdyby mniejszą rolę niż ich formom, strukturom przestrzennym czy elementom dekoracji architektonicznej. Daje się to zauważyć nie tylko w proporcjach opisu analizowanych tu zabytków, ale także w proponowanej przez autora – bardzo zresztą wnikliwej i szczegółowej systematyce zamków, dworów i budowli obronnych epoki renesansu na Śląsku. W tym punkcie autor nie ustosunkował się do podobnej systematyki zaproponowanej wcześniej przez Ewę Różycką¹¹, architekta i historyka architektury z Wrocławia, która – moim zdaniem – bardziej włącza do rozważań właśnie funkcje obiektów – nie pomijając struktur przestrzennych i formy plastycznej. Obydwoje zresztą autorzy – co poczytuję im za pewną niekonsekwencję – ograniczają rozważania nad funkcjami i strukturami obiektów obronnych – co parę razy podkreśla zwłaszcza G. Grundmann (a może D. Grossmann?) – do zamków i dworów. Zabrakło mi szerszego komentarza lub choćby uwagi na temat innych jeszcze nowożytnych śląskich budowli obronnych, jak inkastelowane systemami bastejowymi kościoły¹² i ich nieraz dość ściśle związki z analizowanym tematem.

Tematem określonym w podtytule drugiego tomu jako „budowle obronne Renesansu”. O całkowitym pominięciu budowli wchodzących w skład systemów obronnych miasta – nawet przy analizie zamków miejskich – już nieuzasadnionym (w sensie ilustracyjności wywodów) doborze przykładów. I tak Kozuchów prezentuje wprost rzucające się w oczy liczne basteje murów miejskich – także sprzężonych z miastem umocnień zamku-arsenału. I to jest w porządku. Ale Legnica choć miała bardzo konsekwentny i rozwinięty system bastejowy (patrz np. panorama miasta M. Meriana z ok. 1620 r. przedstawiona w cytowanej pracy K. Bimlera) ściśle sprzężony z fortyfikacjami zamku przedstawiona została w fazie jeszcze przed budową tego systemu (ok. 1500 r.). Brzeg z kolei – to lata wojny trzydziestoletniej i system już bastionowy. Namysłów to po prostu kartograficzny zapis katalogu zabytków sprzed II wojny światowej, na którym z trudem można odczytać zarys tylko trzech lupinowych występów drugiego pierścienia fortyfikacji miejskich w prezentowanym, szczerkowo zachowanym systemie fortyfikacji miejskich. Inny – pominięty niemal całkowicie temat – to towarzyszące zamkom i pałacom renesansowym na Śląsku założenia ogrodowo-parkowe, ściśle związane zarówno z programem funkcjonalnym, jak i kompozycją przestrzenną zamków i pałaców. Temat ten, jakkolwiek gruntownie jeszcze nie opracowany, pojawia się w związku z renesansowymi czy manierystycznymi przebudowaniami zamków w Brzegu, w Oleśnicy, w Świnach i wielu innych. A przecież temat powiązań założenia ogrodowego z rezydencją renesansową analizowany najdokładniej właśnie na wzorcowej dla Śląska, Polski, Niemiec, Czech i Austrii renesansowej architekturze Włoch – powinien być przynajmniej zauważony. Niestety, pomijają go z reguły historycy sztuki tak niemieccy, jak i polscy (również cytowane prace B. Guerquina¹² czy E. Różyckiej¹³ nic tu nie wnoszą). Liczę bardzo na studia prowadzone na tematy parków i założenia ogrodowych Dolnego Śląska prowadzone od lat przez mgra Krzysztofa Eysymonta z wrocławskiego oddziału PKZ. Jeszcze jeden niedostatek – z mojego zawodowego, architektoniczno-konserwatorskiego punktu widzenia dość istotny. Marginesowe potraktowanie prac konserwatorskich rejestrowanych tak przez konserwatorów niemieckich, jak i polskich. Mogę zrozumieć (choć z pewnym zawodem) niedostatek informacji, błędy w informacjach czy liczne pominięcia dotyczące prac konserwatorskich prowadzonych na Śląsku po 1945 r. – choć to właśnie prof. D. Grossmann współautor recenzowanej pracy był autorem także chyba pierwszej poważniejszej choć niepełnej i czasami wprost mylącej próby przedstawienia powojennego dorobku konserwatorskiego na

¹⁰ Rozwinięcie tematu zawarte m.in. w polskich opracowaniach: J. Rozpędowski, *Bastejowe fortyfikacje na Śląsku*. Prace naukowe IHAST Politechniki Wrocławskiej. Wrocław 1975, zeszyt 9, s. 137; M. Przyłęcki, *Modernizacja systemu obronnego miast Dolnego Śląska w drugiej połowie XV-tego i początkach XVI-tego wieku*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1980, z. 3–4, s. 203; M. Przyłęcki, *Miejskie fortyfikacje średniowieczne na Dolnym Śląsku. Ochrona, konserwacja i ekspozycja 1850-1981*. Warszawa 1987.

¹¹ E. Różycka-Rozpędowska, *Późnorenesansowe dwory śląskie, z badań nad architekturą świecką Śląska XVI–XVII w.* W: *Sztuka ok. roku 1600*. Warszawa 1974, s. 247. Autorka przedstawia 68 dworów śląskich proponując interesujący podział systematyczny (patrz przyp. 16).

¹² B. Guerquin, *Zamki Śląskie*. Warszawa 1957.

¹³ E. Różycka-Rozpędowska, op. cit.

Dolnym Śląsku – z osiągnięciami i błędami, z rejestrem tragicznych strat wojennych¹⁴, a także miał dostęp do powojennych polskich sprawozdań dolnośląskich opublikowanych już w 3 tomach¹⁵, obejmujących okres od 1945 do 1979 r. To mogę zrozumieć. Ale brak informacji i charakterystyki prac prowadzonych przed drugą wojną światową powoduje moje duże rozczarowanie. Po pracy prof. Grundmanna – długoletniego (1932–1945) konserwatora prowincjonalnego we Wrocławiu – następcy i kontynuatora L. Burgemeistra i H. Luttscha – konserwatora znanego mi dobrze ze stosunkowo licznych publikacji fachowych i popularnych, czy choćby publikowanych sprawozdań konserwatorskich, a także szczerkawo ocalonego zespołu akt, który „odziedziczyłem” obejmując urząd wrocławskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków w 1958 r. – miałem prawo oczekiwać istotnego uzupełnienia moich i nie tylko moich – niepełnych w tym zakresie informacji. Informacji, które uważam za równie ważne jak historyczne przekazy o przebudowach i rozbudowach, zniszczeniach i remontach opracowywanych przez nas zabytków. Mam niekiedy duże pretensje – przede wszystkim do polskich historyków sztuki, którzy czasem skrupulatnie np. podają datę, autora i okoliczności umieszczenia blaszanego kogucika na wieży kościoła w 1785 r., ale bez troski pomijają daty, charakterystykę, okoliczności i autorów odbudowy czy gruntownej rewaloryzacji opisywanego obiektu zabytkowego dokonanej po 1945 r. To oczywiście przykład skrajny, ale pomijanie istotnych informacji o pracach i zabiegach konserwatorskich przez niektórych historyków sztuki (wśród nich także paru moich przyjaciół i kolegów) staje się prawie regułą. Zapewne ograniczenia, na które zwracam uwagę, wynikły także z zamierzonego popularnonaukowego przeglądu wybranych (bo przecież nie wszystkich) przykładów, rozmiarów recenzowanego dzieła i jego adresatów. Wynikły także z bardzo różnicowanego w stosunku do tu prezentowanych obiektów zasobu posiadanych przez autora wiadomości. Są obiekty (rzeczywiście chyba najważniejsze), jak np. zamki w Brzegu czy Oleśnicy, zespół w Siedliszku – opisane szczegółowo, z bogatą literaturą niemiecką i polską; ale trafiają się obiekty zaledwie zarejestrowane z nikłymi źródłami bibliograficznymi, a nawet bez podania żadnych źródeł informacji (np. Żagań, Sarny, Żywiec, Jaszkowa, Borzygniew, Bożków, Lasów, Luboradz). Zabrakło w ogóle informacji o renesansowych przebudowach zamków w Książu i Ziębicach (które moim zdaniem powinny się znaleźć nawet w skrótoowo potraktowanym wyborze); zabrakło kilkunastu przynajmniej dworów renesansowych i manierystycznych przyczacanych w cytowanej pracy E. Różyckiej – jako przykłady rozwiązań funkcjonalnych i przestrzennych. Chyba zbyt mało podano informacji o działalności Wendela Roskopfa (przede wszystkim poważna praca na zamku w Grodzcu!). Ale to są szczegóły. Te ograniczyć muszę ze szkodą dla recenzji ze względu na przekroczenie przeze mnie przyjętych zwyczajowo rozmiarów recenzji.

Na koniec (choć tego tematu osobiście nie uważam za najmniej ważny) parę uwag adresowanych do czytelników polskich, którzy znając architekturę śląską muszą zwrócić uwagę na niektóre komentarze autora – przede wszystkim zawarte we wprowadzeniu ogólnym do tematu. Otóż autor często akcentuje wyjątkową niemieckość renesansu śląskiego, chyba nie doceniając lub w ogóle nie dostrzegając (piszę o wstępie, w opisach wybranych przykładów znalazły się informacje, które mimo niekompletności podważają tę część komentarzy wstępnych autora) istotnych wpływów i powiązań ze sztuką krajów ościennych (Czechy, Polska, w mniejszym stopniu Austria, Węgry), odgrywających znaczną rolę na Śląsku w wiekach XVI i XVII, a także jak gdyby umniejszając znaczenie działalności architektów, rzeźbiarzy i kamieniarzy włoskich zatrudnionych zarówno na Śląsku, jak i w regionach ościennych i przenoszących zasady nowej sztuki po całej Europie na korzyść mistrzów niemieckich wędrujących po Włoszech i Francji. I tak np. doczytałem się, że renesans zawdzięcza Śląsk działalności inwestorów niemieckich. Dalej czytamy, że ci niemieccy inwestorzy to przede wszystkim piastowscy książęta z Brzegu (Fryderyk II i Jerzy II) i Legnicy (Fryderyk II i Henryk XI) oraz czescy Podiebradowie z Oleśnicy i Ząbkowice (Henryk I, Karol I, Jan I i Karol II), a także – biskup Jan Turzo. O udokumentowanym przywiązaniu książąt legnickich i brzeskich do polskiego pochodzenia i rodu królów polskich (patrz m.in. galeria Piastów w Brzegu z XVI w. i Mauzoleum Ostatnich Piastów w Legnicy z XVII w.) i chyba m.in. stąd wypływających bliskich powiązań (zwłaszcza Jerzego II Brzeskiego) z królewskim dworem Zygmunta I i Zyg-

munta Augusta na Wawelu we wstępie ani słowa (wbrew informacjom zawartym w opisie zamku brzeskiego, gdzie autor dopatruje się jednak wpływów renesansu wawelskiego, zresztą proveniencji włoskiej, a zwłaszcza zamku królewskiego – jak cytuję za Dagobertem Freyem – „*pierwszego zamku o wielopiętrowym dziedzińcu arkadowym na północ od Alp*”). Związków czeskich Podiebradów (Henryk I, Karol I, Jan I, Karol II, Karol Fryderyk – Ząbkowice, Żybiec, Oleśnica) z litewsko-polskimi Jagiellonami (Władysław – 1490–1515 i Ludwik – 1516–1526, królowie czescy) należy się tylko domyślać. Pierwsza żona Jana II Podiebrada Oleśnickiego to Christine von Szydłowicz. Jako postać związaną z przebudową zamku w Oleśnicy autorzy ją dostrzegają. Ale przecież Krystyna Szydłowiecka to córka kasztelana krakowskiego – wysokiego urzędnika króla polskiego – Krzysztofa Szydłowieckiego. O paroletnich rządach Zygmunta Jagiellończyka – „*księcia Głogowa i Opawy Jego Królewskiej Mości Króla Węgier i Czech (Władysława Jagiellończyka – przyp. M.P.) na Górnym i Dolnym Śląsku i obojga Łużyc najwyższego królewskiego namiestnika*” – ani słowa. Tymczasem ten urzędujący w Głogowie w latach 1504–1506 namiestnik króla Czech etc. to późniejszy król potężnego królestwa polskiego i jeden z najbardziej znanych w Europie mecenasów sztuki renesansowej. O innej wybitnej postaci

¹⁴ *Sonderdruck aus Niederschlesien unter polnischer Verwaltung* unter Mitarbeit von Richard Breyer, Dieter Grossmann und Karl Hartmann – von Ernst Bahr und Kurt König, A. Metzner Verlag, Frankfurt/Main, Berlin 1967; *Das Schicksal der Kunstdenkmäler in Niederschlesien seit 1945 – Denkmalpflege und Museumswesen* – von Dieter Grossmann.

¹⁵ G. Grundmann wymienia nawet w spisie literatury 2 tomy sprawozdań, a to *Prace konserwatorskie na terenie województwa wrocławskiego w latach 1945–1968*, Wrocław 1970. *Prace konserwatorskie na terenie województwa wrocławskiego w latach 1969–1973*, Wrocław 1976. Trzeci tom: *Prace konserwatorskie na terenie województw jeleniogórskiego, legnickiego, walbrzyskiego i wrocławskiego w latach 1974–1978*, Wrocław 1985.

¹⁶ Podział na grupy, podgrupy I typu zaproponowany przez G. Grundmanna i D. Grossmanna omawiam w tekście tej recenzji. E. Różycka – Rozpędowska (*Późnorenesansowe dwory śląskie*, op. cit.) proponuje podział na cztery grupy, a to:

1. Obiekt wieżowy (np. Opole, Bolków, Swiny – pierwsze fazy zamków), wieże mieszkalne w Siedlecinie i Witkowie – od XIII do XVII w. (np. Żelazno).
2. Założenia wieloskrzydłowe z dziedzińcem: grupa 1: o układzie regularnym (np. Brzeg, Ząbkowice Śl., Plakowice, Niemodlin); grupa 2: o układzie nieregularnym (np. Maciejowice, Łąka Prudnicka). Do tej drugiej grupy zaliczono także obiekty o rzucie regularnym, ale zróżnicowane w sponadnicznym narastającej zabudowie (bryła, gabaryty, architektura).
3. Obiekt wolno stojący o planie zwartym i układzie jednatraktowym dwu- lub trójtraktowym (np. XII-wieczny dwór biskupi we Wrocławiu i XIII-wieczne pallatium w Legnicy).
4. Obiekt dwuskrzydłowy (na rzucie litery L) „otwarty” na otaczający krajobraz (np. zameczek w Bierutowie, zameczek w Rogowie Sobocim).

B. Guérquin (*Zamki Śląskie*, op. cit.) proponuje podział zamków i dworów obronnych na: 1) zamek samotny, 2) zamek związany z miastem, 3) układ regularny, 4) układ nieregularny, 5) zamek wyżynny, 6) zamek nizinny, 7) zamek skarpowy, 8) obiekt z wieżą mieszkalną. Osobiście sądzę, że druga grupa (zamek związany z miastem) – wymaga wydzielenia zespołów: a) funkcjonujących w mieście – w obrębie wspólnej fortyfikacji (Brzeg, Oleśnica, Świdnica, Lwówek Śl., Środa Śl.), b) zamek funkcjonujący obok miasta (przylegający do fortyfikacji miejskich, jednak oddzielony od nich odrębnym pełnym pasmem obronnym – np. Ząbkowice Śl., Lublin Legnicki, Jawor), c) zamki funkcjonujące w bezpośredniej okolicy miasta, lecz nierozwiązane z jego układem urbanistycznym i fortyfikacjami miejskimi (np. Kąty Wrocławskie, Prochowice Śl., Kłodzko, Otmuchów), d) zamki położone w pobliżu miasta niefortyfikowanego, nie związane z miejskim układem przestrzennym, jednak pełniące ograniczone funkcje obronne wobec miasta (np. Chocianów, Nowy Dwór k. Wałbrzycha, Homole k. Lewina Kłodzkiego, Stara Książka k. Świerzawy).

Sądzę zatem, że sprawa systematyki śląskich zamków i dworów obronnych pozostaje nadal otwarta, mimo niewątpliwego wkładu badawczego choćby tylko wymienionych autorów.

¹⁷ Tylko na obszarze Dolnego Śląska zarejestrowano ok. 20 przykładów fortyfikowanych w XV–XVI i XVII w. kościołów i to fortyfikowanych przede wszystkim nowo wznoszonymi kurtynowymi murami obronnymi z bastejami wyposażonymi w strzelnice przystosowane już do broni palnej. W niektórych takich zespołach zachowały się czasem umocnione, a nieraz ozdobne bramy.

J. Piłch w znanej autorom recenzowanej pracy *Zabytki Dolnego Śląska* (wyd. Ossolineum. Wrocław–Warszawa–Kraków 1962) wymienia umocnione kościoły miejskie w: Cesarzowicach, Jaksonowie, Jaskotlach, Kostomłotach, Lutyni, Łazanach, Nowym Kościele, Międzyborzu, Przecławicach, Starej Białce, Świętej Katarzynie, Stoszowicach, Śmiałowicach, Ulesiu, Wałbrzychu (Poniatowicach), Wądrożu Wielkim, Wilczkowie, Wrocławiu (Muchoborze) i Źródłach.

Bardzo interesującą analizą murowanych fortyfikacji bastejowych wokół kościoła w Międzyborzu na podstawie m.in. wykopalisk archeologicznych prowadzonych 1982 r. podają T. Poklewska, A. Wierstakow i M. Zemigala w pracy pt. *Przykościelny mur obronny z XVI wieku w Międzyborzu na Śląsku, woj. kaliskie*. W: Studia nad kulturą materialną wieków od XIV do XVI. „Acta Archeologica Lodziana” nr 32, Łódź 1986.

uznawanie i znanego mecenasu renesansu na Śląsku o polskim biskupie krakowskim, później wrocławskim Janie V Turzynie (1506–1520) – tylko wzmianka, że taki był i też należał do grona niemieckich inwestorów. Arkadowe podcienia – to znów zdaniem autorów charakterystyczne rozwiązanie niemieckiego renesansu. O współczesnych, a nawet wcześniejszych (patrz np. zamek na Wawelu w Krakowie) kompozycjach podcieniowych czeskich i polskich – ani słowa. Wpływu polskiej i czeskiej architektury obronnej na attykowie zwieńczenia obiektów Śląskich – także autor jakby nie dostrzegał. Prototypowe basteje w zamku ząbkowickim wzniesione przez architekta praskich Hradczan – Benedykta Rejta – potraktowane są zupełnie marginesowo. I tak dalej, i tak dalej.

Daleki jestem od czasami aż humorystycznych prób „polonizacji” niektórych zabytków dolnośląskich. Wielka rola niemieckich architektów, rzeźbiarzy, malarzy i innych twórców – w okresie renesansu na Śląsku – także jest mi znana.

Moje wypowiedzi – m.in. jako wojewódzkiego konserwatora zabytków Dolnego Śląska w latach 1958–1973 – na temat równorzędnego traktowania wszystkich zabytków w Polsce niezależnie od rodowodu ich twórców cytowane były także w literaturze i prasie m.in. zachodnioniemieckiej. Nie mam zamiaru ignorować historii Śląska i jej politycznych polsko-czesko-austriacko-niemieckich aspektów.

Nie sądzę ponadto, aby naciągane w którąkolwiek stronę polityczne aplikacje do historii sztuki w końcu XX w. mogły cokolwiek przesądzić, cokolwiek przesłonić, krótko mówiąc, by były na coś poważnego przydatne.

Marzy mi się od lat współpraca i wymiana informacji – w dużo szerszym niż dotychczas wymiarze – pomiędzy fachowcami polskimi, niemieckimi czy czesko-słowackimi na temat historii sztuki, architektury i urbanistyki śląskiej. Wspólne podejmowanie tematów badawczych, czy wspólnie opracowania poszczególnych zagadnień i publikacji. Być może wypracowanie wspólnych metod badawczych i podzielenie się tematami indywidualnymi. Na przykład na razie mamy aż 3 różne podziały systematyczne obejmujące tylko zamki, dwory i pałace – zresztą nie tylko renesansowe¹⁶ na Śląsku. I chyba żaden z nich nie rozwiązuje jeszcze sprawy systematyki śląskiego budownictwa obronnego do końca. Ja osobiście byłbym np. za wnikliwym zbadaniem roli zamków w rozwoju miast śląskich i wprowadzeniem kryterium urbanistycznego do oceny relacji zamek – miasto.

Postaram się w niedalekiej przyszłości pogląd ten szerzej uzasadnić.

I chyba do rozważań objętych tytułem recenzowanej pracy należałoby włączyć oprócz inkastelowanych kościołów¹⁷ także inne budowle związane z systemami obronnymi, jak arsenały (np. w Koźuchowie i we Wrocławiu), niektóre klasztory, jak np. klasztor SS. Magdalenek w Nowogrodźcu, klasztor minorytów w Jaworze, klasztor dominikanów – później arsenał w Brzegu, klasztor franciszkanów we Wrocławiu i inne. Sądzę, że właśnie Śląsk – jego architektura i sztuka o licznych międzynarodowych powiązaniach i wpływach – jak rzadko, który region historyczno-geograficzny na takie interdyscyplinarne i właśnie międzynarodowe badania i opracowania wyjątkowo zasługuje.

Mirosław Przyłęcki

PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH CZASOPISM KONSERWATORSKICH

MONUMENTUM, Wyd. Butterworth Scientific Limited, Kwartalnik Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS,

Tom 27, nr 3, wrzesień 1984, stron 95, ilustracje.

Derek Linstrum, *An interview with Andrea Bruno* (Wywiad z Andrea Bruno); ss. 163–179, il. 15, streszcz. w jęz. francuskim i hiszpańskim.

Andrea Bruno – włoski architekt-konserwator, urodził się, studiował i pracuje w Turynie. Obok licznych prac z dziedziny konserwacji jest autorem projektów współczesnych budynków. Jego dokonania konserwatorskie w przeważającej części są bardzo nowatorskie. Ich autor bowiem, przy zachowaniu pełnego szacunku dla historycznych budowli, nie próbuje ukrywać projektowanych przez siebie współczesnych elementów, traktując je jako integralną część historii budowlanej zabytkowych obiektów.

Przykładem takiego działania jest prowadzona przez Bruna restauracja Palazzo Madama, polegająca na zachowaniu tego średniowiecznego zamku w kształcie, jaki nadano mu w trakcie nieukończonej osiemnastowiecznej przebudowy. Projektowane obecnie nowe elementy architektoniczne mają jedynie za zadanie umożliwić adaptację tego obiektu na cele galerii sztuki w sposób nie ingerujący w historyczną strukturę budynku oraz zabezpieczyć zachowane części budowli. Artykuł omawia również inne, wywołujące kontrowersje i emocje, propozycje konserwatorskie Andrea Bruno, dotyczące między innymi Palazzo Carignano i Istituto di Riposo per la Vecchiaia. Jednocześnie poznajemy działalność tego architekta jako wykładowcy turyńskiej politechniki oraz konserwatora zabytków Afganistanu.

Amini Mturi, *The conservation of the African architectural heritage*. Part. I. (Konserwacja afrykańskiego dziedzictwa architektonicznego. Część I); ss. 181–195, il. 19, streszcz. w jęz. francuskim i hiszpańskim.

Autor pomija znane zabytki bardzo starych kultur afrykańskich. Całą swoją uwagę skupia na obiektach nadal użytkowanych i żywych, stanowiących historyczne dziedzictwo architektury obszarów Afryki położonych na południe od Sahary. Dokonuje ich klasyfikacji dzieląc je na budowle o architekturze rodzimej – tradycyjnej oraz architekturze obcej – kolonialnej. Charakteryzuje ich formę przestrzenną, konstrukcję, tworzywo budowlane oraz detal i wystrój. Obce formy architektoniczne, które w ten czy w inny sposób przenikały do miejscowej tradycji budowlanej zostały, zdaniem autora artykułu, w znacznym stopniu przekształcone i dostosowane do lokalnych warunków przez zastosowanie miejscowych materiałów, konstrukcji oraz elementów zdobniczych. Nie stanowią więc one kopii obcych wzorów, lecz twórcze ich rozwinięcie bądź przekształcenie. Nieliczne tylko obiekty można uznać za w pełni impotrowane, tak pod względem kształtu przestrzennego, materiału, jak i konstrukcji. Głównym jednak celem autora artykułu jest przybliżenie nam problematyki prowadzenia konserwatorskiego, opracowywanego i doskonałego przez miejscowe służby konserwatorskie. Trudności, na które napotykać afrykańscy konserwatorzy na drodze do stworzenia optymalnych warunków dla skutecznej ochrony dziedzictwa architektonicznego tej części Afryki, wynikają przede wszystkim z braku własnych metod działania dostosowanych do miejscowych warunków kulturowych, politycznych, administracyjnych i własnościowych. W drugiej części artykułu, która ukazuje się w następnym numerze „Monumentum”, autor zapowiada szczegółowe omówienie tych kwestii oraz zaprezentowanie propozycji rozwiązań legislacyjnych i organizacyjnych, które pozwoliłyby na przewyższanie istniejących dziś trudności i kłopotów.

Michael Ottosen, *La rêtrofrèrence – est-elle a la mode?* (Czy patrzenie w przeszłość – jest nadal w modzie?); ss. 197–208, il. 8, streszcz. w jęz. angielskim i hiszpańskim. Sposób, w jaki restaurowano zabytki duńskiej architektury w XIX i na początku XX w., pozostaje w niezaprzeczalnej sprzeczności z tym, co dziś uważamy za poprawne i właściwe w zakresie działań konserwatorskich. Niezwykle zainteresowanie historią kultury narodowej rozbudzone w owym czasie w bardzo szerokich kręgach społeczeństwa duńskiego było jednym z powodów podjęcia licznych prac konserwatorskich zmierzających do przywrócenia „pierwotnej” formy wielu przekształconym zabytkom dawnej architektury. Dokonywano tego w dość dowolny sposób, niejednokrotnie w oparciu o własne wyobrażenia na temat pierwotnego wyglądu konserwowanych obiektów. Mimo że od 1970 r. obowiązują w Danii prawa i przepisy konserwatorskie zasadniczo różniące się w swych intencjach od tych pierwszych ustanowionych w latach 1861 i 1918, nadal zdarzają się realizacje restauratorskie, w których stosowane są anachroniczne dziś metody badawczo-projektowe. Autor dla porównania swych stwierdzeń omawia współczesną konserwację XVI-wiecznego miejskiego budynku z Aarhus zwanego Rosensgade/Volden.